DRUGI NAKŁAD PO KONFISKACIE

POLSKA NARODOWA

Nr 52 (117) | Poznań 25 grudnia 1938 r. | Rok 3. Cena 10 gr

Po wyborach

Do nas należy Jutro!

Dzień 18-ty grudnia oczekiwany był z dużym napięciem. Nie tylko społeczeństwo, sympatyzujące czy znajdujące się w szeregach ugrupowań politycznych, czekało na wynik zmierzenia się z partią rządową, niepokój wyzierał i z pism sanacyjnych, niepokój maskowany ironią lub marzeniami o powodzeniu w terenie

Nie było argumentu, nie było środka walki którego by nie użyto przeciwko opozycji, a właściwie przeciwko Stronnictwu Narodowemu. Wszystkie bowiem ugrupowania na pierwszym miejscu stawiały hasła walki ze znienawidzonymi „narodowcami".

I klęską straszliwą zakończył się ów pojedynek o zaufanie mas!

Wynik wyborów w Poznaniu był rzeczywiście wspaniały. 52 mandaty na 72 — to wydaje się nam samym olbrzymim sukcesem, nam, którzy do swoich zwycięstw i osiągnięć przykładamy najostrzejszą miarę, jako, że wiele musimy jeszcze dokonać.

I nie pomogą tutaj wykręty przeciwników — spojrzmy bowiem, jak głosowała Wielkopolska? Kogo obdarzyła swym zaufaniem i komu powierzyła kierownictwo swymi interesami?

Nie będziemy zajmować się szczegółami, które gdzieniegdzie mogły i osłabić nasz sukces. Spójrzmy na Wielkopolskę jako na całość.

Wynik głosowania 432 mandaty rozdzielił następującym ugrupowaniom tak:

Stronnictwo Narodowe	**226**
O. Z. N.	**115**
Stronnictwo Pracy	**18**
P. P. S.	**13**
Niemcy	**3**
Listy kompromisowe, apolit.	**57**

Te cyfry, to cyfry naszego zwycięstwa!

Nie zaciemni ich stary wykręt, pamiętający jeszcze czasy B. B. W. R-u, a polegający na uważaniu list bezpartyjnych za ugrupowania prorządowe. Najdowodniej wykazuje śmieszność podobnych obliczeń cytata z rodzimego „Nowego Kuriera", który w swym przygnębieniu w taki sposób podał wyniki z **Koźmina:**

„Wysunięto listy **1)** Nar. Zjedn. Pracy Sam. **2)** Str. Nar. **3)** Lista Gosp. Wyniki: O. Z. N. — **6**; Bezp. prorząd. — **2**: apolityczni — **4**; Str. Nar. — **4**."

Oto matematyka ozonowych pism! Przede wszystkim listę gospodarczą uznano za prorządową, a następnie — i to najciekawsze — mandaty przypadłe Str. Nar. rozdzielono na 2 części i połowę nazwano jako apolityczne, połowę jako przypadłe Str. Nar.

I tak mimo wskazania tylko **3** list zgłoszonych, w zdaniu następnym wynik podano **w 4 grupach.**

Frekwencja.

Zadaliśmy sobie trud obliczenia frekwencji wyborczej w Wielkopolsce wedle **cyfr „Now. Kur."** Rezultat jest wiele mówiący. — Frekwencja bowiem wyborcza wyniosła **79,14 pct!! Cyfra** zaiste wysoka.

I gdy teraz porównamy ilość głosujących w dniu 18 grudnia z ilością głosów oddanych przy wyborach sejmowych z 6 listopada, smutny nasuwa się wniosek.

I dodajmy: — sanacja sama stwierdza, że „złe warunki atmosferyczne odbiły się fatalnie na wynikach wyborów... głosowali tylko mający szczególne poczucie obowiązku obywatelskiego..."

Rezultat naszych rozważań cyfrowych jest rzeczywiście obfity i wiele dający do myślenia. Wniosku jednak wysnuwać nie możemy (dekret prasowy), pozostawiając go domyślności naszych czytelników.

Przejdźmy do omówienia siły poszczególnych ugrupowań. Zacz niemy od

O. Z. N.

Występujący pod różnymi nazwami, operujący szumnymi hasłami blok prorządowy otrzymał mandatów 115. Stanowi to **26,6** pct! Nawet więc nie 1/3 wyborców (przy olbrzymiej frekwencji) stanęła po stronie Obozu Zjednoczenia. I to nie tylko do Wielkopolski się odnosi. W Warszawie zdobyły listy O. Z. N. **38 pct** mandatów, w Łodzi zaś tylko **14,5** pct!

O. Z. N. — ugrupowanie prorządowe — bądźmy szczerzy — poniósł klęskę.

A klęska O. Z. N. to klęska...

Następnym z kolei ugrupowaniem jest

Stronnictwo Pracy.

Na terenie Wielkopolski uzyskało mandatów 18 czyli 4,1 pct. Na obszarach Wielkiego Pomorza spółczynnik procentowy wynosi 8 pct.

Świadczy to, że Stronnictwo Pracy istnieje jeszcze, grupuje pewną część społeczeństwa w swych szeregach, ale cierpi na... uwiąd starczy. Dni jego są w każdym razie policzone.

Jeszcze mizerniej przedstawia się ilość mandatów uzyskanych przez

P. P. S.

Na 432 mandaty otrzymać jeno 13, to straszliwy znak czasu, straszliwa rzeczywistość dla przywódców socjalistycznych. — Klęska Ozonu i PPS'u wykazuje jak znikomą rolę odgrywa stałe operowanie jeno hasłami i skrajną demagogią. Dla nas klęska P. P. S.'u była jasną. Jasną już od lat, w których P. P. S. zaprzepaściwszy swą bądź co bądź chwalebną przeszłość stała się ugrupowaniem, kierowanym wyłącznie przez żydów.

A teraz zajmijmy się sytuacją, w jakiej znalazło się po wyborach

Stronnictwo Narodowe.

Nie wszędzie było nam łatwo zwyciężać, nie wszędzie mogliśmy bez przeszkód rozwijać naszą propagandę.

(Ciąg dalszy na str. 3-ciej.)

[redacted]

Chłopy, druhy serdeczne, w ziemię wrośnięte, jako dęby odwieczne i jako one o potędze marzące —

Robotnicy, losem twardym w szczery kruszec przekuci, za polskość, co w duszach wam kwitnie, głodem przymierajacy —

Akademicy, o płucach toczonych gruźlicą, a sercach płomiennych, co nędzę i trud przenieśliście nad zdradę ideałów młodzieńczych

Wy, którym życie mija w ustawicznym zmaganiu się z losem, — wy, obrońcy i sędziowie sumień, wy, którzy ciała leczycie i wy, lekarze dusz, wy wszyscy co codziennym wysiłkiem budujecie siłę i potęgę ojczyzny —

jedno życzenie Wam ślemy —

PRZYSZŁEJ WILII W POLSCE NARODOWEJ

Redakcja.

Zdemaskowani wywrotowcy

Sensacyjny, przewlekły proces loży „Ogniwo" w Sądzie Okręgowym w Warszawie, zakończył się skazaniem kilku członków loży i szeregu związanych z nią osób z plutokracji żydowskiej na karę więzienia za różne przestępstwa kryminalne.

Warszawska loża „Ogniwo" została zlikwidowana przez władze. Obecnie i pozostałe loże „Odd Fellows" (w Poznaniu, Łodzi, Inowrocławiu itd.) uległy rozwiązaniu. W motywach pierwszego wyroku, skazującego adw. Muszkata na 2 lata więzienia, sąd stwierdził wyraźnie, że była to organizacja nielegalna, której istnienie cel i ustrój miały pozostać w tajemnicy przed władzami państwowymi. Należy tedy mieć nadzieję, że z kolei będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej wszyscy członkowie „Ogniwa" i członkowie lóż bratnich „Niezależnego Zakonu Dziwnych Czeladników" w całej Polsce.

Władze Wielkiej Loży w Poznaniu.

Warto więc przy tej okazji przypomnieć nazwiska przywódców organizacji, oraz członków jej agentury warszawskiej, ujawnione w trakcie procesu. Na czele Wielkiej Loży „Odd Fellows" w Polsce stoi Wielki Sire dr Wilhelm Warschauer z Inowrocławia. Sekretarzem jest A. Dittman z Gniezna, skarbnikiem Leon Grützner z Poznania, delegatem Leon Johelsohn, „literat" z Łodz, naznaczony na to stanowisko przez centralę Zakonu „Odd Fellows" w Stanach Zjednoczonych. Prócz tego w skład władz naczelnych organizacji wchodzą: dr Zahler z Poznania, który wygłaszał odczyty w loży „Ogniwo". Gustaw Chone z Poznania, Włodzimierz Wolf Szapiro z Warszawy, Alfred (Abram) Zielony z Warszawy, Leon Lebson z Łodzi.

Członkowie Loży „Ogniwo"

W skład rozwiązanej loży „Ogniwo" wchodzili:

inż. Aleksander Pawłowski, w. mistrz, emeryt kolejowy, zamieszkały w Brwinowie, o którym zeznał adw. Muszkat, że „ma wstęp poza najwyższe progi oficjalne R. P.";

Włodzimierz Wolf Szapiro, — mistrz katedry (Warszawa), właściciel firmy „Plutos", mianowany na swoje stanowisko przez centralę w Stanach Zjednoczonych.

Alfred (Abram) Zielony, sekretarz korespondencyjny i skarbnik zawiadywał funduszem na przekupywanie urzędników:

Grzegorz Ronez, zast. Zielonego w funkcjach skarbnika po jego zniknięciu, członek - założyciel;

Jerzy Guranowski, sekretarz loży, dyr. Drukarni Państwowej, podlegającym władzom Polskiej Agencji Telegraficznej, „literat", doradca repertuarowy opery warszawskiej;

adw. Muszkat Ben Jakub (Mazowiecka 4), obwiniony o ukrywanie dezertera Zielonego;

adw. Józef Leniewski vel Leiserman, b. podkomisarz policji i b. podprokurator, przybyły z Moskwy, do r. 1931 wyznania mojżeszowego, potem wychrzta (kalwin);

Tadeusz Plucer - Sarna, wiceprezes „Ogniwa", właściciel willi „Śródborowianka" p. Otwockiem gdzie przyjeżdżają wybitni dygnitarze państwowi;

i cała długa lista żydowskich nazwisk.

Sympatycy i goście.

Do sympatyków warsz. loży „Ogniwo" zaliczali się między innymi:

Zygmunt Kahan, makler giełdy pieniężnej w Łodzi;

Wacław Zenowicz, urzędnik lombardu miejskiego w Warszawie;

Stefan Żerykier, inżynier - chemik;

Sensacyjną wymowę posiada fakt odwiedzania loży przez prof. U. J. P. Tadeusza Kotarbińskiego, masona i wolnomyśliciela, który wygłaszał odczyty na zebraniach „Ogniwa".

Gościem loży bywał także głośny uczony - matematyk, żyd. prof. Samuel Dickstein, którego jubileusz obchodzono nie dawno na Uniw. warszawskim uroczyście.

Prócz tego bywali w loży: niejaki Szalmach z Gdańska, który jako agent loży, opiekował się tam dezerterami, ułatwiając im wyjazd do Ameryki, — oraz niejaki Opel z Szwajcarii.

W bliskim kontakcie z lożą, specjalnie z jej wielkim mistrzem inż. Pawłowskim pozostawał również dr doc. Łuniewski, dyrektor zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach, żyd, zaufany prof. Wolfkego, zaciekły wróg Kościoła, utrzymujący żywe stosunki z masonerią holenderską. Jest to fakt niezwykle ważny, świadczy bowiem o nawiązywaniu kontaktu między lożą „Ogniwo" a „Narodową Wielką Lożą Polski", której członkiem jest dr Łuniewski, uczestnik zebrań w Zakładzie Fizyki na Politechnice i u p. Hipolita Gliwica.

(Dokończenie w następnym nrze.)

Nieustający konkurs Polski Narodowej

Plan pierwszej serii naszego konkursu był wcale a wcale obfity. Otrzymaliśmy 24 odpowiedzi, z których — jak wspominaliśmy — niektóre były wcale udatne i obszerne. Stosownie do zapowiedzi nagrody książkowe otrzymali:

I — Izydor Modelski z Poznania.

II — Edmund Niewęgłowski z Kutna.

III — Edmund Rutkowski z Poznania.

Nagrody — wartościowe książki — wysyłamy pocztą. Miła gwiazdka, panowie?

A oto odpowiedzi na pytania:

1) Młodość Romana Dmowskiego — urodził się w 1864 roku. Syn mistrza brukarskiego w Warszawie. Pracę polityczną rozpoczął w r. 1886 w tygodniku „Głos" w Warszawie. W r. 1895 redaguje „Przegląd Wszechpolski" który staje się kuźnią ideologii narodowej.

2) W roku 1926 powołał Obóz Wielkiej Polski — czyli organizację bojową Narodu Polskiego.

A teraz, nim podamy 3 serię pytań, miło nam zakomunikować o powiększeniu ilości nagród: na każde 5 odpowiedzi przydzielimy 1 nagrodę książkową.

Seria trzecia.

1) Kto po raz pierwszy, gdzie i kiedy sformułował słynne zdanie, zaczynające się od słów: „Jestem Polakiem..."

2) Kim był J. Popławski?

Termin nadsyłania odpowiedzi — 31. 12. 1938 r.

Ozdóbki na choinkę

Tegoroczna choinka polityczna prezentować się będzie wcale, a wcale. Ozdóbek jest sporo i to takich, które pierwszy raz się pojawiły na naszym drzewku.

Na czołowym miejscu dynda sobie brodaty staruszek Sławek, który znalazł się poza sejmowym kołem. Na choince pierwszorzędny, choć nieco za gadatliwy i zapominalski.

Gadatliwy, bo wymyśla na obecną ordynację wyborczą, a zapominalski, bo nie pamięta, że sam ją stworzył.

Ale tak poza tym to wcale i wcale.

Wiszą także odpaleni radni Tlenu, ale oni miast bawić — smucą, bo ciągle śpiewają:

Miałeś bracie czapkę z piór
(i koryto)
Został ci się jeno sznur...
(i cię zbito)

Przejdźmy lepiej na inne bezpieczniejsze tematy.

Dziwna rzecz, jak po dekrecie prasowym człowiekowi dowcip stępiał. Ale to wina atmosfery.

Powietrze fatalne i faktycznie ponuro nastrajające. Prawdę mówią uczeni, że im więcej ozonu tym duszniej.

Ale wiecie jaki mi, kochani wypadek się zdarzył ostatnio.

Siedzę sobie w cukierni, kawusię pociągam, aż tu znajomek podchodzi i tak gada:

— Wiesz, Jacku, bardzo mi się podobasz?

— Naprawdę? — skromnie pytam.

— Naturalnie. Gdybym mógł mieć spełnione dwa życzenia, to bym chciał mieć forsę Banku Polskiego i twoją twarz!

Wiem coprawda, że buzię mam wysoce odpowiedzialną, że drzemie w niej piękno ukryte, ale skromny jestem człowiek i cichy, więc tak — raczej dla przyzwoitości — pytam

— Dlaczego?

— Proste! Gdybym miał pieniądze Banku Polskiego, to mógłbym sobie pozwolić na taką mordę, jak twoja.

Ot i widzicie, co za kawały człowiekowi robią.

Ale ja wam nie zrobię ani kawału ani zawodu.

Powiem.

Napewno powiem.

Co?

Ano — Wesołej choinki.

Jacek.

P. S. A zaproście gdzieś staruszka na świąteczną gorzałkę!!

Walka o samorząd skończona

Do nas należy jutro

Rozświeciła się gwiazda odrodzenia narodu!

(Dokończenie ze str. 1-ej.)

Wileńskie „Słowo" oraz warszawski „Kurier Polski" donoszą:

„Zarząd stołeczny Stronnictwa Narodowego wniósł w dniu wczorajszym następującą skargę do Sądu Okręgowego w Warszawie:

W nocy z czwartku na piątek (z 15 na 16 bm.) o godzinie 2 przybyła do lokalu S. N. większa liczba policjantów umundurowanych i wywiadowców.

Zatrzymała ona kilkunastu członków stronnictwa, których zabrała do VIII komisariatu. Policja przybyła trzema samochodami. Osiemnaście zatrzymanych osób wsadzono z kolei do auta ciężarowego i wywieziono pod Warszawę w okolice Mińska Mazowieckiego. Następnie poczęto wysadzać po dwie osoby w szczerym polu. Jako ostatnią partię wysadzono dwie kobiety koło miejscowości Miłosna. Nocy tej mróz dochodził do 14—15 stopni. — Wśród poszkodowanych znajduje się M. Łuniewski (lat 60).

Wszelkie komentarze do powyższej skargi są zbyteczne."

„Warsz. Dzien. Nar." w nieskonfiskowanej notatce pisze:

„W Łodzi aresztowano przed wyborami około 100 osób z kierownictwa Str. Nar. Mężom zaufania odebrano upoważnienie."

A wynik wyborów w Łodzi mimo tych ułatwień? Po odrzuceniu 35 pct głosów żydowskich listom naszym przypadło mandatów 20, socjalistom 21, ozonowi 10.

I to musimy uznać za sukces!

W Warszawie nie było dotąd narodowych radnych. Obecnie jest ich 11. W Krakowie stan naszego posiadania zwiększył się **dwunastokrotnie.** W Wielkopolsce uzyskaliśmy **bezwzględną większość**, wyrażającą się odsetkiem **52,4.**

Biorąc pod uwagę 6 największych miast polskich (Warszawa, Łódź, Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Kraków) zdobyliśmy w tych miastach większość.

W tych centrach suma naszych mandatów wynosi 131, podczas gdy Ozon otrzymał 113, a PPS. 94.

I to jest niezaprzeczona prawda o obliczu politycznym miast polskich, a w połączeniu z wynikami wyborów do rad gromadzkich, o obliczu całego kraju.

I nie pomoże nic kłamstwo jednej czy drugiej strony! Nie pomoże Ozonowi powoływanie się na mróz (n. b. — Mróz był w Ozonie również) ani komunikaty P. P. S'owe, mówiące o wyborach w Poznaniu tak:

„I tam wszakże ruszyliśmy z miejsca. Pękły lody. Znajdujemy się w pochodzie naprzód. Poznań przestał być domeną wyłącznie Stronnictwa Narodowego".

Otóż właśnie, że nie przestał.

Otóż właśnie, że nie tylko Poznań, ale i cała Polska staje po naszej stronie, łączy się w naszych szeregach.

* * *

Z całego kraju, od stron wileńskich, od wołyńskich rubieży, od gór i od morza biegną depesze z życzeniami dla narodowego Poznania.

Biegną słowa uznania, ale największą radość w sercach naszych budzą pozdrowienia od braci - osadników, walczących na kresach o panowanie polskości.

Zarz. Okr. Str. Nar.
w Poznaniu!
Zwycięzcom narodowego Poznania Szczęść Boże.
Stefan Kamesa.

I po to było nasze zwycięstwo potrzebne! Po to by tym zmagającym się z żydostwem, dodać otuchy, przypomnieć, że tu w kolebce Polski jesteśmy i czuwamy!

* * *

Panuje noc. Czarna płachta rozciągęła się nad nami.

Ale rozświeciła się już gwiazda odrodzenia narodu. Już słychać twardy stukot nóg maszerujących karnych czwórek!

Idziemy!

Jasnością Chrobrowej klingi wypędzamy noc, jasnością Chrobrowej klingi wieścimy świt.

Do nas należy Jutro!

S.

Bohaterskie zmagania

W dwudziestoletnią rocznicę

Lat temu dwadzieścia Wielkopolanie podnieśli gremialnie broń przeciwko znienawidzonemu zaborcy, odwiecznemu wrogowi, z którym już dzielni woje Mieszka i Bolesława Chrobrego walczyć musieli o utrzymanie granic krzepnącej coraz więcej **Wielkiej Polski.** Ten sam wróg, te same perfidne, zakłamane metody dyplomacji niemieckiej spotykamy do dziś.

Dla Polski wolnej i niewolnej istniał zawsze jeden i ten sam nie przebłagany i najgroźniejszy wróg — Niemiec. But bezwzględności pruskiej, ujawniający się w stosunku do Polaków w eksterminacyjnej polityce, odczuwali przede wszystkim mieszkańcy ziem zachodnich Polski.

Nic też dziwnego, że skoro przywódcy ruchu narodowego w Polsce: Zygmunt Balicki, Jan Ludwik Popławski i Roman Dmowski postawili wyraźnie w programach narodowych bezwzględną walkę z narodem teutońskim, jako głównym wrogiem, skoro podnieśli wysoko zasadę wszechpolskości, mieszkańcy Wielkopolski poparli gremialnie ich wysiłki. — Stali się gorliwymi Wszechpolakami i narodowcami, bo tak nakazywał im zdrowy rozsądek, bo tak dyktowało im opłakane położenie własne.

Wszelkie więc poczynania najpierw Ligi Narodowej, potem Stronnictwa Narodowo - Demokratycznego spotkały się u nich ze żywiołowym poparciem. Wielkopolanie stali się prawdziwymi żołnierzami ruchu narodowego. Wielkopolanie duchowo i materialnie pomagali polskiemu Komitetowi Narodowemu, jako oficjalnemu przedstawicielstwu Narodu polskiego w Lozannie i Paryżu z Romanem Dmowskim na czele. Komitet Narodowy w Paryżu był bowiem wyrazem jednolitej opinii większości narodu polskiego, który w swej zdecydowanej większości należał do narodów walczących z państwami centralnymi. Z chwilą powołania do życia i krwawego czynu błękitnej armii we Francji Wielkopolanie tłumnie w jej szeregi wstępowali. To byli pierwsi powstańcy wielkopolscy w mundurach błękitnej armii ochotniczej i narodowej we Francji.

Byli gotowi użyć wszystkich swych sił, by zrzucić z siebie krępujące i krew wyciskające okowy niewoli. Nie zawahali się w dniu 27 grudnia 1918 r. celem poparcia żądań delegacji polskiej z Romanem Dmowskim na Kongresie Wersalskim, celem natychmiastowego zerwania więzów niewoli, podnieść samorzutnie broni przeciwko zachwianej potędze niemieckiej. Czyn 27 grudnia i długie boje na frontach: nadnoteckim zachodnim (Zbąszyń) i południowym (od Prosny po Rawicz i Leszno) są chlubną bezsprzecznie kartą w dziejach Polski.

Mieszkańcy tej ziemi dali dowód, że są dzielnymi i godnymi spadkobiercami testamentu politycznego Chrobrego, wiernymi synami **Idei Narodowej** i niestrudzonymi żołnierzami o **Wielką** i Narodową Polskę.

Powstańca wielkopolskiego nie zabrakło na żadnym froncie walk o niepodległość Polski w latach 1918—1921.

Jeden etap walki o Wolną i Niepodległą Polskę został ukończony, pozostaje następny etap — walka aż do całkowitego zwycięstwa o Wielką i Narodową Polskę, walka zwycięska z czwartym zaborcą — żydostwem i obcym kapitałem!

Czyn zbrojny społeczeństwa wielkopolskiego z przed 20-tu laty każe przypuszczać, że owiani tą samą tradycyjną wiarą w zwycięstwo razem z całym Narodem ten ostatni etap walki zakończy my wspaniałą wiktorią Narodu polskiego!

Ludwik Gomolec.

bój o Wielką Polskę trwa

Niewykorzystane możliwości

Niemiłe tajemnice kartelu odlewniczego

W odróżnieniu od hutnictwa polskie odlewnictwo żelazne opar te jest na zdrowszych i mądrzejszych zasadach.

Posiadamy w Polsce zaledwie 7 koncernów hutniczych (nie licząc Trzyńca i Bogumina). Odlewni żelaza jest natomiast w Polsce ponad 100.

KOSZTY WŁASNE — NIŻSZE

Huty nasze — to wielkie i ciężkie machiny o nadmiernie rozbudowanym aparacie administracyj nym i pośredniczącym.

Odlewnie — oparte na ściślejszej kalkulacji i mniejszych zasobach finansowych produkują oszczędnie przy taniej administracji, obywając się gdzie się da bez zbędnego pośrednictwa.

Zdawałoby się, że przy takim stanie rzeczy odlewnictwo nasze winnoby spełniać poważną rolę, także przy wywozie.

A tymczasem z wyjątkiem trzech odlewni (nb. z których jedna należy do Huty Pokój), wszystkie pozostałe nie są w stanie eksportować.

A JEDNAK NIE MOŻNA WYWOZIĆ

Dlaczego? Bo ich koszty własne są zbyt wysokie w stosunku do cen za gotowe wyroby odlew nicze konkurencji zagranicznej. Zaraz! Zaraz! Coś tu nie w porządku.

Zrekapitulujmy: Przecież jak powiedzieliśmy koszty administracyjne, reprezentacyjne i łańcuszkowe odlewni są niższe od analogicznych kosztów hutnictwa.

Koszty robocizny odlewni równie przeciętnie winny być niższe, jeśli się zważy, że większość z nich leży na terenach „Polski B" i „Polski C".

A tymczasem hutnictwo eksportuje przecież za przeszło zł 80.000.000,— rocznie.

...BO KARTEL HAMUJE WYWÓZ

Więc cóż tak pochłania koszta własne naszych odlewni? Odpowiedź nasuwa się sama:

— Surowiec.

Jakie surowce wchodzą pod uwagę dla odlewni? Surówka, złom i koks.

Zanalizujmy te składniki.

SURÓWKA

Za surówkę huty liczą odlewniom po zł 165 od tonny loco huta. Czyli przy przeciętnym frachcie kolejowym około zł 10.— odlewnia płaci za tonnę surówki zł 175,—.

A wiele surówka kosztuje hute? zł 100,— od tonny. Licząc, że koszt surówki stanowi około 10 pct kosztów własnych wyrobu gotowego, można twierdzić, że obniżka ceny za tonnę surówki ze zł 165,— na zł 115,— dałaby w efekcie obniżkę ceny tonny wyrobu gotowego o zł 50,—.

ZŁOM

Koszt złomu wynosi około 20 pct kosztu gotowego wyrobu.

Wobec minimalnych ilości złomu dla odlewni na rynku polskim, gros tego złomu importuje się Jak? Dajmy na to odlewnia X potrzebuje 1.000 tonn złomu. Wie o tym polski przedstawiciel firmy Y, mającej swą siedzibę zagranicą.

Ta ostatnia zwraca się z kolei do pana hurtownika Z, który posyła swego agenta U, do posiadacza złomu S, po czym 1.000 tonn złomu wędruje po przez cały łańcuszek do odlewni.

W międzyczasie szyper R, makler okrętowy P, również biorą udział w transakcji. Rezultat?

Y	zarabia skromnie	—	zł 2,—
Z	„ „	—	zł 3,—
U	„ b. „	—	zł 1,—
S	„ „	—	zł 2,—
R	„ b.b. „	—	zł 1,—
P	„ „ „	—	zł 0,50
	Razem	—	zł 9,50

W rezultacie złom, który powinien kosztować odlewnie maksimum zł 120, kosztuje zł 130 za tonne.

Ale to złom zagraniczny.

TO JUŻ SKANDAL!

Gorzej natomiast ze złomem krajowym. Czy państwo myślą, że złom krajowy tańszy jest od zagranicznego? Gdzieżtam. Tak samo drogi. I co przy tym najciekawsze: W odniesieniu do złomu krajowego dla hut istnieje taryfa maksymalna ustalająca tę cenę na zł 45 od tonny. Ale złom dla odlewni nie jest objęty tą taryfą.

W rezultacie średnio licząc odlewnie przepłacają kartelowi złomu na tonnie około zł 50, co stanowi w stosunku do tonny gotowego wyrobu zł 10.

KOKS

Z trzecim składnikiem koksem jest może najgorzej. Cena, pobierana przez Związek Koksowni za koks od hut jest nie wiele co wyż sza od zł 30 od tonny loco koksownia. A odlewnie?

Te ostatnie muszą korzystać z usług hurtowników i ich drugich i trzecich rąk płacąc za tonnę koksu loco koksownia blisko zł 40. Różnica o zł 7,50, na tonnie, czyli o 24 pct, drożej od hut, co w przeliczeniu na koszt oszczędności na tonnie wyrobu odlewniczego winno wynieść około zł 15. Zsumowawszy możliwe do osiągnięcia oszczędności, uzyskamy razem zł 30, właśnie tyle, ile potrzeba jest, by umożliwić naszym odlewniom konkurowanie na rynkach zagranicznych.

* * *

Dlaczego Związek Polskich Przemysłowców Metalowych nie zajmie się tą sprawą na serio? I w ogóle dlaczego zarząd i dyrekcja tej organizacji żyją w takiej harmonii z hutami?

Ślązak.

Ładne(?) metody przemysłu radiowego

W jednym z pism francuskich dowiedziałem się, że we Francji kraju o nadzwyczaj drogim sprzecie radiowym, można mieć sześciolampową superheterodynę z okiem magicznym, wszystkimi najnowocześniejszymi szykanami itd itd, za franków francuskich 2.000 — czyli po kursie dnia za około 300 zł.

A u nas? Analogiczny aparat Phillipsa kosztuje przeszło 500 zł.

40% ZAROBKU

Zupełnie przypadkowo dowiedziałem się, wiele zarabiają składy radiowe. 40% od ceny sprzedaży. A ile zarabia taki Phillips, Kosmos, Electrit czy którakolwiek inna firma radiowa?

Dowiedziałem się w sposób nader prosty. Zwróciłem się osobiście do jednego z koncernów radiowych z zapytaniem na jakich warunkach mógłbym sprzedawać ich aparaty. Zaproponowano mi 40%. Punktum.

Prasa przed paru tygodniami podała wiadomość, że ceny lamp radiowych mają ulec zniżce o 13—47%. Ceny lamp zupełnie nie idących w sprzedaży obniżono o 47 procent, ceny lamp masowo sprzedawanych o 13%. W sklepach radiowych głucho dotychczas o tej obniżce. Widocznie „miarodajne" czynniki pozwalają łaskawie koncernom radiowym odczekać sezon. Gdyż tylko wariat będzie kupował aparat radiowy na wiosnę.

PAŃSTWO WYCOFUJE SIĘ

Istnieją Państwowe Zakłady Techniczne. Wypuściły one na rynek zupełnie nie złą trzyobwodówkę, czterolampową, która posiada niestety poważny feler: wykończenie zewnętrzne. Przedpotopowa skala, nieestetyczne chassis, to, co w aparacie radiowym odgrywa dla laika poważną rolę.

Państwowe Zakłady Teletechniczne rzekomo nie interesują się działem odbiorników. Jakoś nie bardzo chce się wierzyć w to, by Państwowe Zakłady nagle, ni stąd, ni zowąd, zgłaszały désintéressement wobec produkcji, w której mogłyby zająć pierwszorzędne stanowisko na rynku krajowym.

Coś tu nie w porządku.

PHILLIPS I KOSMOS

Za to ogromny porządek panuje w interesach dajmy na to takiego gwiaździstego Phillipsa. Nie wiem, czy szeroka publiczność wie o tym, że Phillips i Kosmos — to siostrzane firmy.

Kosmos — to po prostu tańszy i tandetniejszy Phillips pod inną nazwą.

WŁASNY BANK

Phillips posiada swój własny bank, tak zwane Warszawskie Towarzystwo Akceptacyjne. — Bank ten ma za zadanie wydusza nie od Phillipsowskiej klienteli należności ratalnej w wypadkach, gdy np. klient po 3-ch, 4-ch miesiącach nie chce płacić, gdyż jest niezadowolony z kupionego aparatu.

Co do należności ratalnych nasuwa się pewna, luźna uwaga. Prawo skarbowe w Polsce przewiduje, że najwyższa stawka odsetek rocznych może wynosić 8%. Wartoby zwrócić uwagę władz skarbowych na nieco wyższą stawkę procentową, którą sobie liczą pp. Phillips et consortes przy sprzedaży ratalnej. My, tego rodzaju proceder nazywamy lichwą.

DWA PYTANIA

Centrala firmy Phillips znajduje się w Holandii. A firma Phillips głośno wrzeszczy w ulotkach reklamowych i plakatach ogłoszeniowych, że pieniądze płacone za Phillipsa pozostają w kraju.

Pozwolimy sobie zapytać: w jakim ułamku?

Pozwolimy sobie zadać dalsze, niedyskrytne pytania:

1-o. Jakie są sumy przekazywane zagranicę przez członków zarządu f-my Phillips z tytułu wy nagrodzeń?

2-o. Jakie są ceny za surowce i części zagraniczne (jednostkowe) które firma Phillips w Polsce przekazuje za pośrednictwem instytucji posiadających autonomię dewizową?

Inż. M.

(N. Wiad. Ucz. i Ek.)

Z KARCZMY NA KRÓLEWSKI DWÓR

Awanturnicze dzieje „Fałszywego Mesjasza"

STEFAN BOLESŁAWSKI

3

„Wrogom Izraela urosną zęby po 22 łokcie długości. Walka będzie trwała długo i zniszczy dwie trzecie narodów. Zwycięzcy żydzi będą potrzebować 7 lat czasu aby spalić broń zdobytą".

„Resztki zwyciężonych zostaną niewolnikami żydów i będą musiały przyjąć ich religię, z wyjątkiem wszakże chrześcijan, któ rzy tej łaski nie potrzebują, jako że będą całkowicie wytępieni jako synowie diabła".

„Każdy żyd będzie miał 2800 niewolników. Bogactwa żydów będą tak wielkie, że potrzeba będzie 3 oślic do dźwignięcia kluczów od ich skarbów. Z przyjściem Mesjasza ziemia będzie sama rodziła placki i odzież welniana, a ziarnka pszenicy „będą wielkości nerek od największych wołów."

„Tako napisano w księdze Zoher" — zakończył czytanie melamed i nakazał dalsze uczenie się talmudowych tekstów.

Mały Jakub Lejbowicz, powtarzał monotonnie teksty a jednocześnie myślał o słowach Zoharu.

„Będziemy panować nad światem" — myślał. — „Muszę stać sie takim bojownikiem. Musze być jednym z tych, co powiodą szyki Machabeuszowe na wroga! Musze!

III.

We Lwowie.

Na niewielkim wzniesieniu stał otoczony gęstymi kłębami drzew stary, modrzewiowy dwór. Ściany jego. pochylone od starości żółciły się barwą drzewa, omywanego niejednokrotnie przez deszcze i śniegi, filary podtrzymujące prosty, wyciosany przez swojskiego cieślę ganek, zaryły sie w ziemię, zielone okiennice, kiedyś doskonale przypasowane, wypaczone przez wilgoć i słońce łopotały na wietrze., uderzając o framugi okien.

Mieszkańcy dworu przyzwyczaili się do braków, niewygody usunęli prymitywnymi środkami, na ciasnotę pokoi zaradzili kilkoma przybudówkami, które choć psuły linie architektoniczną domu, szybko dostroiły się do całości.

Starannie utrzymany park, ozdobiony klasyczną modą w altany, fontanny, gaiki i groty, utrzymany był czysto, a owocowe drzewa rzędem ciągnące się za debami i wiązami parku, wskazywały na troskliwą i opiekuńczą rękę gospodyni.

Karolówką i trzema przyległymi folwarkami rządził Jan Pobóg Tęczowski „vir nobilis" i „bene natus". Szczycił się swym szlachectwem, klejnotu strzegł jak źrenicy w głowie i nieraz nagabywany przez sąsiadów z dumą wywodził swe pochodzenie od czasów króla Łoktka.

— Było to dawno, pandzieju, dawno, dawno temu — mawiał rozkoszując się własnymi słowy pan Jan. — Krzyżacy, ów gad pruski, nikczemnie, pandzieju głowę podnoszący przeciw prawowitemu panu i władcy ruszyli znów na Polskę. Zebrał swe woje dzielne a chrobre, pandzieju, król nasz Łoktek i walną rozprawę wydał, pandzieju, psubratom. Starli się nasi z psubratami, pandzieju, pod Płowcami. Trup, pandzieju na trupie po tej potyczce leżał, bo bitwa sielna się, pandzieju, wywiązała. Mój przodek, pandzieju, Pobog i takoż jako i ja, Jan, do półboków w swej krwi rycerskiej się pławił, ale w swym wigorze, bo inne to czasy bywały, w mdlejącej ręce dwa kolorowe sztandary ściskał, pandzieju.

A król nasz miłościwy, Władysław, Łoktkiem zwany, pobojowisko objeżdżał w zbroi skrwawionej, pandzieju, jadąc, bo dziel nie w rycerskiej potrzebie stawał, do przodka mego, pandzieju, podjechał.

Stanął nad nim, a świta z boków przystanęła, a blask bił od pancerzy pozłocistych, pandzieju, że w oczach sie mieniło.

Spojrzał mój protoplasta, pandzieju, na króla i sił ostatkiem krzyknął:

— Tęcza nad tobą zawisła, królu miłościwy!

A Łoktek na to:

— Dodaj więc, bracie — zważcie dobrodzieje, że król do Pobogа bracie rzekł — dodaj więc bracie, do swego klejnotu tęczę siedmiobarwną.

I stąd to Pobogowie, pandzieju, Tęczowskimi się zowią.

Tak mawiał często Jan Pobog, pan na Karolówce, Zadrułach i Rańczy, gdy w humor dobry wpadł i winem animusz wrodzony sycił.

Dobry pan był, chłopi nigdy się na jego nie skarżyli rządy, bo choć groził i pomrukiwał, a nieraz i choć laską sękatą potrząsnął, nigdy nie uderzył nikogo.

Większy posłuch zapewniła mu sprawiedliwość w sądach i dobroć żony, którą okoliczni włościanie nazywali „Dobrą Panią".

Ktokolwiek był chory, czyje dziecko nie mogło zdrowia odzyskać, komu krowa padła czy cha łupa się spaliła — ten biegł do „Dobrej Pani" z prośbą o pomoc.

Nie było uroczystości, nie było smutku, by nie przychodzono po „panów ze dworu".

Nic przeto dziwnego, że i Lejba ubrał się któregoś dnia w odświętny chałat, na głowę wsadził starą, przechodzącą z pokolenia na pokolenie lisiurę i przygładziwszy pejsy wybrał się do dwo ru.

Chwilę poczekał w izbie służebnej, nim zaprowadzono go do dziedzica.

Tęczowski siedział wygodnie w fotelu i czytał grubą księgę. „Kalendarius sentencyy pełen y experyencyą we wszelakich scyencyach wyedukowany".

Gdy zbliżył się Lejba szlachcic przerwał czytanie i skinąwszy głową zapytał:

— No i cóż, Lejba? Po co przychodzisz? Kontrakt na karczme masz odnowiony, drzewo na obórkę niedawno dostałeś...

— Jaśnie panie, o mojego Jakubka przyszedłem...

— A cóż ten Jakubek? Chory? To do pani się po dryakiew udaj.

— Uj, on nie chory, wielmożny panie, jeno nie wim co z nim zrobić. Un nie chce ani w karczmie siedzieć, ani talmudu się uczyć, ani bydlakami handlować. Un by tylko się wałęsał po okolicy, stale gdzieś podróżował, o inne mia sta pytał, jakby mu to było do szczęścia potrzebne.

Moje dziady nie jeździły, ojcowie nie wyglądali za Karolówkę, ja jak się tu urodziłem, tak tu mieszkam, a un inoby o podróżach myślał...

— Cóż ja ci poradzę na to, mój Lejbo? Nie mogę mu przecież pandzieju, tego zabronić. I ja, pan dzieju, w domu ino siedzę a dobrym, tuszę pandzieju, obywatelem jestem.

— Możeby un do pana dziedzica przyszedł? Pan dziedzic mu wytłumaczy wszystko, przemówi do niego, to un zrozumi?

— Myślisz, pandzieju?

— Uj, abo kto taki dobry mówca, abo taki mądry, jak pan dziedzic?...

— No, jak tak sądzisz, niech przyjdzie do mnie, to pomówimy. A teraz, jakżeś, pandzieju do mnie przyszedł, to od razu o zbożu pogadamy. Wystaraj mi się Lejba, pandzieju, tak ze trzysta dukatów, a potem się zbożem po rachujemy.

— Uj, panie dziedzicu, trzysta dukatów? To taka masa pieniędzy! Żaden żyd tylu nie ma. Ale co ja do pana dziedzica nie zrobię?

— Rób, jak chcesz, pandzieju, ale ja pieniądze mieć muszę!

— Nu, ale co ja z tego będe miał?

— Pomyślimy i o tobie, pandzieju, pomyślimy!

C. d. n.

Prenumerata pocztowa:

miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji
Poznań, św. Marcin 65 m. 14,
telefon 19-49.

Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

OGŁOSZENIA na stronie 4-łamowej 20 groszy od 1 łamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% drożej. DROBNE ogłoszenia (najwyżej 50 słów, w tym 7 nagłówkowych): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy bezrobotnych narodowców: słowo nagł. 10 gr, każde dalsze 5 gr. — Ogłoszenia do numeru przyjmuje się do wtorku godziny 10-tej.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T Wróbla   Redaktor: Stefan Straus, Poznań.

Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

Walką i Wolą Zwycięstwa do Rządu Narodowego

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO STRONNICTWA NARODOWEGO W POZNANIU.

Wczorajsze wybory do Rady Miejskiej w Poznaniu dały Stronnictwu Narodowemu wspaniałe i przygniatające zwycięstwo.

Nie tylko śródmieście, ale także dzielnice, zamieszkałe przez ludność robotniczą, do niedawna mające przewagę wpływów „sanacyjnych“ i socjalistycznych, dały wczoraj sukces Stronnictwu Narodowemu. Bardzo charakterystyczne są zwłaszcza wyniki z okręgu VI (robotnicza część Wildy), gdzie na czele listy „sanacyjnej“ kandydował b. komisarz m. Poznania p. Więckowski i gdzie szczególnie czynna była demagogia socjalistyczna. Odsetek głosów narodowych wzrósł tu bardzo silnie.

Robotnik poznański nie pozwolił się obałamucić ani przez usilną agitację „Ozonu“, ani przez demagogię socjalistów. Zwycięstwo Stronnictwa Narodowego w Poznaniu jest więc także wielkim zwycięstwem idei narodowej wśród rzesz robotniczych.

Rzecz również charakterystyczna, że okręgi, zamieszkałe w znacznej części przez wojskowych i urzędników, przyniosły także zdecydowane zwycięstwo Stronnictwu Narodowemu.

„Sanacja“ poniosła ogromne straty w stosunku do poprzedniego swego stanu posiadania. Otrzymała ona zaledwie dziewiętnaście mandatów.

Klęskę poniosła też PPS, której przypadł tylko jeden mandat.

Pierwsze wiadomości o wyniku wyborów ogłoszone zostały przed północą przez megafon z domu, gdzie mieszczą się biura Głównego Komitetu Wyborczego Stronnictwa Narodowego. Wiadomości te wywołały wśród oczekującej publiczności niebywały entuzjazm, który dziś niewątpliwie udzieli się całemu społeczeństwu Poznania.

Rozdział mandatów jest następujący:

Stron. Narodowe	**52**	**mandaty**
„Ozon“	**19**	**„**
P. P. S.	**1**	**„**

Głosów oddano:

Na Stron. Narodowe	353.431
Na Ozon	113.845
Na P. P. S.	42.028

Nieważne kartki.

Zaznaczyć należy, że odsetek głosów Stronnictwa Narodowego byłby jeszcze wyższy, gdyby nie znaczna ilość mylnie oddanych kartek, na których znajdowali się kandydaci Stron. Nar. z innych okręgów. Kartki te zostały unieważnione.

OBORNIKI

Niedzielne wybory do Rady Miejskiej dzięki zdecydowanej postawie oraz zwartości i jednolitości narodowego społeczeństwa Obornik uwieńczone zostały całkowitym sukcesem Stronnictwa Narodowego.

Na ogólną liczbę 16 mandatów Stronnictwo Narodowe zdobyło 10 mandatów, czyli absolutną większość. „Ozonowi“ przypadły 4 mandaty, a socjalistom 2.

Narodowe Oborniki tym samym raz jeszcze zadokumentowały, że istotnie stanowią niezdobytą twierdzę narodową. Wśród „sanacji“ oraz PPS, którzy ponieśli sromotną klęskę, wynik wyborów wywołał duża konsternację.

OSTRÓW

Głosowanie do Rady Miejskiej od było się przy frekwencji około 70 pct. Wieczorem w kilku obwodach nastąpiła przerwa w głosowaniu, ponieważ przerwano dostawę prądu. Przerwa trwała od pół do dwóch godzin w poszczególnych obwodach. Uprawnionych do głosowania 16 465, głosowało około 80 pct z tego nieważnych kartek oddano 2 pct. Na listę Stronnictwa Narodowego padło głosów 15 739.

„Ozon“ — głosów 10.054 i 5 mandatów, Stronnictwo Pracy 9515 i 4 mandaty, PPS głosów 8562 i 3 mandaty, 4 i 2 Niemców. Obecnie Stronnictwo Narodowe posiada absolutną większość w Radzie Miejskiej.

WĄGROWIEC

Na 16 mandatów Stronnictwo Narodowe uzyskało 7, Ozon — 6, PPS. — 2, Stronnictwo Pracy — 1.

ODOLANÓW

Uprawnionych do głosowania było 1.350, frekwencja głosujących 64 pct.

Lista Stronnictwa Narodowego uzyskała 1.393 głosy i 2 mandaty. Lista nr 2 Zjednoczenia Gospodarczego 6 mandatów. Jest to lista sympatyków Stron. Narodowego.

JAROCIN

Na 16 mandatów Stronnictwo Narodowe zyskało 7, Ozon — 5 i PPS. — 4.

ROGOŻNO

Jedyna klęska.

Ilość uprawnionych 3.220, głosowało 2.650, kart ważnych 2.614, nieważnych 36.

Na 16 radnych Stronnictwo Narodowe zyskało 5 mandatów, OZN — 11 mandatów. Na listę nr 2 głosowały różne grupki robotników, urzędników, wolne zawody i ZZP.

Nie czas spoczywać — żniwa nie skończone!

KĘPNO

Na 16 mandatów Str. Nar. — 6. Ozon — 4, lista kompromisowa 6. Ozon stracił w porównaniu z poprzednimi 3 mandaty.

MUROWANA GOŚLINA

Uprawnionych do głosowania — 1455, głosowało 1226, (83 pct), nieważnych 17 kartek.

Stronnictwo Narodowe otrzymało 2058 gł., Ozon i ZZP — 1259. Stron. Narodowe 8 mandatów, Ozon i ZZP — 4.

SWARZĘDZ

Na 3393 uprawnionych do głosowania, głosowało 75,5 pct, to jest 2563 osoby.

Według nieoficjalnych zestawień, przypuszczalnie Stron. Narodowe zdobędzie 5 mandatów, Ozon — 4 mandaty, a Stron. Pracy — 3 mandaty.

INOWROCŁAW

Po ostatecznym obliczeniu głosów w wyborach o Rady Miejskiej Str Narodowe zdobyło 14 mandatów (dawniej 9), PPS — 14 mandatów (dawniej — 8) i Ozon — 4 mandaty (dawniej — 11).

RAKONIEWICE

Na 1.129 uprawnionych głosowało 1.026. Lista Stron. Narodowego uzyskała 8, Ozon — 3, oraz Niemcy 1 mandat. W ostatniej Radzie Miejskiej zasiadało z ramienia Stronnictwa Narodowego 6 radnych, BBWR

KRZYWIN

Upoważnionych 1020, głosowało 932. Świetne zwycięstwo Obozu Wszechpolskiego, który zdobył 9 mandatów na ogólną liczbę 12. Sanacja tylko 3.

LESZNO

Na 24 mandaty Stronnictwo Narodowe uzyskało 9 (dawniej miało 7), Str. Pracy i różne organizacje zawodowe 8, Ozon z przybudówkami — 7 (miał poprzednio — 11.).

WĄBRZEŹNO

W wyborach do Rady Miejskiej duży sukces odniosło Stron. Narodowe zdobywając największą ilość mandatów.

Na 16 mandatów Stron. Narodowe otrzymało 7 mandatów, Ozon — 5 mandatów (dawniej — 9 mandatów), Str. Pracy — 4 mandaty.

BYDGOSZCZ

48 mandatów w Radzie Miejskiej Bydgoszczy podzieliły się przy wyborach wczorajszych jak następuje:

Stron. Narodowe — 15 (dotychczas — 12).

Stronnictwo Pracy — 18.

P. P. S. — 6.

„Ozon“ — 7 (dotychczas — 2).

Niemcy — 1 (dotychczas 2).

Lista rzemieślnicza — 1.

Frekwencja w Bydgoszczy wynosiła ponad 60 pct uprawnionych.

TORUŃ

Według dotychczasowych obliczeń (brak wyników z jednego okręgu: Mokre) Stronnictwo Narodowe uzyskało w Toruniu 20 mandatów, Ozon — 10, Str. Pracy — 8, PPS — 6.

Przy poprzednich wyborach sanacja dostała w Toruniu więcej mandatów niż Stron. Narodowe.

KOŹMIN

Uprawnionych do głosowania 3039, głosowało 75 pct.

Stronnictwo Narodowe. — 8, Ozon — 6, lista gospodarcza — 2.

SZAMOTUŁY

Na 16 mandatów Stron. Narodowe — 6, lista kompromisowa — 10.

KROTOSZYN

Stron. Narodowe — 7, lista mieszana — 10, gospodarcza — 1.

W okręgu III. Stron. Narodowe zgłasza protest z powodu nadużyć.

KOBYLIN

Stron. Narodowe — 4; Ozon — 3 mandaty; Niemcy 1 mandat, lista mieszana 4 mandaty.

MOSINA

Na 12 mandatów Stronnictwo Narodowe — 8; Ozon — 3; Gospodarczy Blok — 1.

PLESZEW

Na 16 mandatów do Rady Miejskiej Stronnictwo Narodowe zdobyło 12 mandatów, odnosząc olbrzymi sukces. Ozon uzyskał tylko 4 mandaty.

DOCHODZIMY!